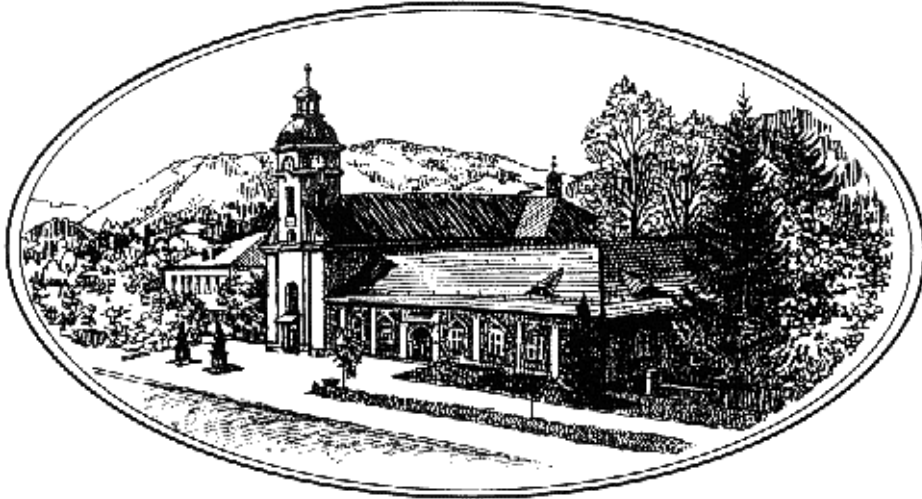


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 23 (835) 6 czerwca 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

X NIEDZIELA ZWYKŁA

Zniszczyć

Mierzeja Wiślana kojarzy się zazwyczaj z piaskiem plaż, pięknymi lasami i czasem letniego relaksu. Jest tu jednak miejsce, które choć dziś ciche i spokojne, nadal wzbudza w odwiedzających trwogę. To dawny niemiecki obóz koncentracyjny Sztutowo. Decyzja jego o lokalizacji zapadła w sierpniu 1939r. a już drugiego dnia wojny przywieziono tu Polaków aresztowanych w Gdańsku. Potem osadzano tam Europejczyków z całego kontynentu. Ludzie ginęli w tym obozie na skutek morderczej pracy, fatalnych warunków obozowego życia oraz egzekucji. Śmiertelne żniwo zebrała ewakuacja zarządzona przez niemieckie władze w styczniu 1945r. Podczas marszu zginęły tysiące więźniów. Łącznie przez prawie 5,5 roku działania tego obozu przebywało w nim 110 tysięcy więźniów a liczbę ofiar szacuje się na około 65 tysięcy.

To przykład tego, jak człowiek potrafi niszczyć drugiego człowieka w oparciu o chorą ideologię, w której nie ma miejsca na Boga ani Jego prawo. Od wieków Kościół założony przez Jezusa Chrystusa ma na celu głoszenie Ewangelii. W jaki sposób współczesny świat podchodzi wspólnoty założonej przez Mistrza z Nazaretu?

Wielu ludzi, należących do Kościoła katolickiego odkryło, jak wielkie dary zostały w nim zdeponowane, dlatego szanują go i czują się za niego odpowiedzialnymi. W praktyce dają temu wyraz w różnych formach, przede wszystkim zaś poprzez postawę, w której wiara jest nie tylko piękną teorią lecz wytrwałą praktyką życia codziennego. Wyraża się to chociażby w uczestniczeniu w życiu swojej parafii, poczucia przynależności i potrzeby troski o dobro wspólnoty. Takich ludzi zycyliwych, kochających Kościół jest wielu, choć czasem wydaje się, że skoro nie zajmują wysokich stanowisk czy nie są ulubieńcami mediów to ich nie ma. Dobrzy ludzie w Kościele są jak spokojna rzeka, która, gdy płynie spokojnym nurtem, to nikt nie zwraca na nią uwagi, dopiero kiedy nadchodzi stan powodzi to staje w centrum zainteresowania.

Drugą grupę tworzą ludzie obojętni wobec Kościoła. Oni albo do niego nie zależą albo wybrali życie poza jego sercem. To zjawisko narasta dziś, kiedy część ludzi jest zbyt zajętych innymi sprawami i na wartości duchowe nie mają już czasu. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa, które wypowiedział sam Pan Jezus; *Cóż za korzyść poniesie człowiek, choćby*

cały świat zyskał a na swej duszy szkodę poniósł? Niestety słowa te są dziś bardzo aktualne.

Wreszcie jest jeszcze trzecia grupa ludzi, to ci, którzy są wrogo nastawieni do Kościoła. O ich sile mogą świadczyć dane, z których wynika jak wiele milionów chrześcijan jest obecnie prześladowanych za wiarę aż do męczeństwa i śmierci. W naszej ojczyźnie wrogość wobec Kościoła ma inne formy, jak chociażby język kpiny, czy jego krytykowania.

Warto zastanowić się nad przyczynami tej wrogości. Aby zrozumieć ich najgłębszą podstawę należy uważnie prześledzić życie jego Założyciela, który wielokrotnie zapowiadał swoim uczniom, że skoro Jego prześladowali to i oni muszą liczyć się z podobnym losem. Zło doskonale zdaje sobie sprawę, jak wielka siła została zdeponowana w Kościele katolickim, stąd robi wszystko by ludzi z tej społeczności odsunąć. Bardzo często za wrogością wobec Kościoła i jego namiętnym krytykowaniem leżą osobiste błędy. Jeśli człowiek żyje w opozycji wobec Bożych przykazań i lekceważy wymagania, w obronie których stoi Kościół, to jednym ze „sposobów” uciszenia wyrzutów sumienia może być właśnie postawa wrogości wobec Kościoła. Ale taki człowiek zaczyna przypominać więźnia, który na skutek swoich błędów trafił do obozu koncentracyjnego i chcąc sobie przynieść ulgę swoimi słowami doprowadził innych do umieszczenia w takim obozie. Nie dosyć, że sobie nie pomoże to jeszcze pogarsza sytuację innych ludzi.

Są jeszcze inne przyczyny owej krytyki czy wrogości wobec Kościoła, które często oparte są na błędach ludzkich, które mają miejsce. Ale uczciwy człowiek zdaje sobie sprawę, że błędy są, ponieważ Kościół tworzą słabi ludzie. Ale Kościół to nie tylko ludzie, ale przede wszystkim Ktoś o wiele większy. To On decyduje, że Kościół jest nie wspólnotą „ideałów”, ale słabych ludzi, którym zależy na podnoszeniu się ze swoich upadków. Istnieje niebezpieczeństwo szukania „wspólnot” idealnych, lub takich, których członkowie uważają się za lepszych, nie potrzebujących osobistego nawrócenia, ale taka postawa jest od Ewangelii czymś bardzo dalekim. Jednym z zadań Kościoła jest pomoc człowiekowi w taki sposób, by potrafił on w oparciu o samego Boga budować mądry gmach doczesności i szczególnie wieczności, co jednak spotyka się nie tylko z brakiem zrozumienia, ale nawet niszczeniem Kościoła. Wielką siłą przekonania posiadają świadectwa ludzi nawróconych. To przez nich Pan Bóg pokazuje, jaką moc posiada

Muzyka XL

Dziś o kolejnych częściach **Pierścienia Nibelunga**.

Część trzecia to **Zygryd**, napisany w 1871 r., składa się z trzech aktów. Akcja rozgrywa się w pradawnej Germanii. Po ucieczce przed gniewem władcy bogów – Wotana, Zygryda (*Sieglinde*) urodziła syna Zygryda, umierając przy porodzie. Od wydarzeń opisanych w Walkirii minęło dwadzieścia lat.

Akt 1: Pod opieką króla Mimego Zygryd wyrósł na pięknego młodzieńca. Przebrany za wędrowca Wotan mówi Mimego, że ze szczytków miecza ojca Zygryda – Zygmunta (*Sigmund*) – można wykuć niezwykłą broń. Może to zrobić jedynie ktoś, kto nie zna lęku, a kto wkrótce ma zabić Mimego. Zatrwożony karzeł domyśla się, że chodzi o Zygryda i... pragnie napędzić mu strachu. Poleca młodzieńcowi zmierzyć się z olbrzymem Fafnerem, który pod postacią smoka pilnuje złota Renu. Tymczasem Zygryd wykuwa nowy miecz ze szczytków miecza ojca.

Akt 2: Przed jaskinią Fafnera czuwa karzeł Alberyk, brat Mimego. Na polanie pojawia się Zygryd i po krótkiej walce zabija smoka. Kropla smoczjej krwi spada na rękę młodzieńca – od tej chwili zna on mowę ptaków i potrafi odgadywać ludzkie myśli. Zabiera z jaskini pierścień i czapkę-niewidkę oraz zabija Mimego, który chciał go otruć. Kiedy słyszy opowieść ptaszka o Brunhildzie, śpiącej na górze otoczonej płomieniami, postanawia ją obudzić.

Akt 3: Matka bogów, Erda, przepowiada Wotanowi szybki koniec jego państwa. Wotan ma jednak nadzieję, że ocali je Zygryd. Kiedy ten nadchodzi, Wotan zagradza mu drogę włócznią. Pod ciosem miecza Zygryda włócznia pęka i młodzieniec przechodzi przez morze ognia. Budzi Brunhildę, z którą od tej pory połączy go miłość.

Zmierch bogów został napisany w 1874 r., składa się z prologu i trzech aktów.

Prolog: Trzy Norny, córki Erdy, zbierają się niedaleko skały Brunhildy. Tkają linę przeznaczenia, śpiewając o przeszłości i przyszłości. Nagle ich lina urywa się; oplakując swa utraconą mądrość, Norny znikają. Wstaje nowy dzień. Pojawiają się Zygryd i Brunhilda. Zygryd odziany jest w zbroję; Brunhilda wysłała go w świat, aby dokonał nowych heroicznych czynów, oddając mu swego rumaka o imieniu Grane. Zygryd przysięga jej swą miłość i daje tytułowy pierścień, który zdobył po walce ze smokiem Fafnerem.

Akt 1: Gunther, władca Gibichungów, siedzi w sali tronowej wraz ze swoją siostrą, Gutrunę, i przyrodnim bratem, Hagenem. Hagen radzi mu znaleźć żonę dla siebie i męża dla Gutruny; proponuje Brunhildę i Zygryda, przedstawia także swój plan: Gutrunę da Zygrydowi napój miłosny - pod jego wpływem bohater przyprowadzi Guntherowi Brunhildę, aby pojąć jego siostrę za żonę. Wkrótce Zygryd pojawia się na dworze Gibichungów. Mile witany przez Gunthera, wypija napój od Gutruny, wznosząc toast za Brunhildę i ich miłość. Jednak po wypiciu magicznego napoju zapomina o Brunhildzie i zakochuje się w Gutrunie. Zgodnie z planem Hagena Zygryd podejmuje się zdobycia żony dla Gunthera, który opowiada mu o Brunhildzie. Zygryd i Gunther zawiązują braterstwo krwi i Zygryd odjeżdża. W tym samym czasie Brunhildę odwiedza jej siostra, Waltraute. Opowiada ona o tym, jak któregoś dnia Wotan wrócił ze złamaną włócznią oraz błaga była walkirii, aby oddała pierścień córkom Renu, gdyż klątwa pierścienia rani ich ojca (Wotan siedzi teraz w Walhalli, czekając na koniec; wysłała tylko na świat swoje kruki, by przynosiły mu wieści). Brunhilda odmawia jednak oddania pierścienia, podarunku od Zygryda, i Waltraute odjeżdża. Przybywa Zygryd z magicznym hełmem na głowie, dzięki któremu wygląda jak Gunther, i mówi Brunhildzie, że ma zostać jego żoną. Brunhilda stawia opór; Zygryd podporządkowuje ją sobie, zabierając pierścień z jej palca i wkładając na własny.

Akt 2: Alberyk utwierdza Hagena w jego planach zdobycia pierścienia. Gunther ogłasza Brunhildę swoją żoną. Przekonana o zdradzie Zygryda, wskazuje Hagenowi miejsce na ciełe

młodzieńca, w którym rana może być dla niego śmiertelna.

Akt 3: Odsłona 1: Trzy córki Renu kąpią się w rzece. Pojawia się Zygryd, który zabląkał się podczas polowania. Córki Renu błagają go, aby oddał im pierścień. W przeciwnym razie czeka go śmierć. Zygryd zatrzymuje jednak pierścień. Przybywa reszta myśliwskiej drużyny. Na prośbę Hagena Zygryd opowiada dzieje swojego życia. Pod wpływem tego wraca mu pamięć. Niestety, jest już za późno. Syn Almeryka zabija go, a Zygryd kona z imieniem Brunhildy na ustach. Rycerze Gunthera niosą na tarczy zwłoki bohatera do zamku.

Odsłona 2: W zamku toczy się spór o pierścień, podczas którego Hagen zabija Gunthera. Nie udaje mu się jednak zdjąć pierścienia z palca Zygryda. Może to zrobić jedynie Brunhilda – prawowita małżonka martwego bohatera, która decyduje się spłonąć razem z nim na stosie. Córki Renu wydobywają pierścień z popiołów i zatapiają ciało Hagena w rzece. W oddali widać olbrzymią łunę – to płomień stosu Zygryda niszczy siedzibę bogów – Walhallę.

ks. Andrzej Filapek

Zamyślenia - refleksja o ks. Jerzym Popiełuszcze

Ta beatyfikacja to oddanie sprawiedliwości - wielki gest sprawiedliwości wobec tego Kapłana. To oddanie hołdu Bożemu Miłosierdziu, bo wielkość Księdza Jerzego płynie z tego, że to był człowiek prostej, żywej wiary, że to był człowiek, który żył nauką kard. Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II - nauką Kościoła.

[...] chory, słaby Ksiądz Jerzy, wcale nie najzdolniejszy na seminaryjnym roku, okazuje się gigantem ducha. Prosty lud i prosty ksiądz spotkali się i był pośród nich obecny Pan Bóg. To jest wielki triumf pokory Tego, który został ukrzyżowany i zmartwychwstał...

[...] Gdyby Ksiądz Jerzy uląkł się trudności i odszedł od prawdy, gdyby poszedł „bezpieczną”, ludzką drogą i wybrał Rzym zamiast Bydgoszczy, tego dnia by nie było. Pomyślmy nad tym.

Refleksje pochodzą z artykułu ks. Arcybiskupa Michalika w Tygodniku Katolickim "Niedziela" (23/2010, 6.06.2010 r.) pt. "Wielki dar w cieniu dramatów".

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Krl 17,17-24

Psalm: Ps 30,2-6b.11-12a.13b

II czytanie: Ga 1,11-19

Ewangelia: Łk 7,11-17

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Czerwiec

Intencja ogólna: Aby wszystkie instytucje krajowe i międzynarodowe zobowiązały się do zapewnienia szacunku życiu ludzkiemu, od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Intencja misyjna: Aby Kościoły w Azji, które są «małą owczarnią», otoczoną przez ludność niechrześcijańską, potrafiły głosić Ewangelię i dawać świadectwo radosnego przyłgnięcia do Chrystusa.



„Wierność Chrystusa,
wierność kapłana” -
„Jeżeli nie chwalisz, milcz”
(św. Augustyn)

Jestem niewspółczesny i niemodny. Dlaczego? Bo mam zwyczaj co dzień chodzić do kościoła – dewot i ciemnogród, ale nie to stanowi przedmiotu mych rozważań.

Na grudniowej mszy roratniej usłyszałem kapłana proszącego o modlitwę, tzw. margaretkę. Z każdym dniem delikatna sugestia przeradzała się w błagalny apel. Byłem codziennie, nie zgłosił się nikt. Żadne dziecko nie odczuwało wdzięczności wobec pasterskiej posługi, że nie wspomnę o dorosłych. To wydarzenie skłoniło mnie do głębszej refleksji dotyczącej wdzięczności wobec księży. Obserwowałem, podpatrywałem, przysłuchiwałem się i ... zdębiałem, bo okazało się, że terminu „wdzięczność” nie ma.

Jest za to co innego - jad sącący się z ust wielu ludzi, wyzwiska i obelgi. Czy naprawdę ksiądz to uosobienie zła i obłudy??? Sięgnijmy do źródła, dlaczego tak jest. Otóż wydaje mi się, że instytucja Kościoła to jedyna ostoja naszych czasów. Nie głosi ona „hulaj dusza piekła nie ma”, a raczej wymaga, i to wiele. Stawia granice i pokazuje jak żyć. To jest jej największa wada. No bo jakże, w czasach kiedy wszystko wolno, ktoś mówi, że to czy tamto jest złe???

A księża są przedstawicielami Kościoła i głosząc jego naukę przyjmują krytykę na swoje barki, lecz Chrystus dając siebie w ofierze sprawia, że ten ciężar jest słodki.

Najbardziej jednak zastanawiające jest to, że najgłośniej i najobelżywiej krzyczą ci, którzy robią coś, co sprzeciwia się nauce Kościoła. Kto? A to: bioenergoterapeuci, wróżki, zwolennicy aborcji, zapłodnień in vitro, eutanazji, związków homoseksualnych i inni bardziej lub mniej liberalni, choć niektórzy z nich są synami i córkami Kościoła plującymi do własnego gniazda. A już najbardziej śmieszne, ale i żałosne zarazem, są debaty i kłamliwe sondaże o rzekomej potrzebie zniesienia celibatu. To najbardziej w oczy kole. Szkoda jednak, że szanowni antycelibatariusze nie wiedzą, że to samodzielny, świadomy wybór księdza, który Go uświęca i sprawia, że jest kapłanem na wzór samego Chrystusa. Św. Bonawentura napisał: „nikt na świecie nie jest tak lekceważony jak Pan i Stwórca tego świata”.

Zanim skrytykujesz, popatrz w głąb swego serca, czy jesteś w porządku, a może jesteś zbyt tchórzliwy by stanąć w obronie księży? Istnieje potrzeba, aby w pokorze stanąć wobec prawdy. Św. Jan od krzyża dodaje: „dusza pokorna oddałyby krew swego serca temu, kto służy Bogu i uczyniłaby wszystko co możliwe by mu służyć”.

Jaką zatem pokorą kierują się dusze krytykujące kapłanów, sług Boga samego, zastępców Chrystusa ?

Dusza pokorna i posłuszna widząc błędy i niedoskonałości kapłana (ale nie tylko, bo naszą powinnością i obowiązkiem jest modlić się za kapłanów codziennie dziękując

PANU za nich), zaczyna modlić się za niego ofiarowując Mszę św., Komunię, post, cierpienie. Taka dusza może tylko podobać się Bogu.

Ufam, że w kończącym się Roku Kapłańskim obudzą się nasze sumienia i popatrzymy na Nich z wdzięcznością i codziennie za Nich będziemy uwielbiać Boga oraz prosić, aby dał nam wielu świętych kapłanów. (KFJ)

Dziękczynienie za dar kapłaństwa

Chwalimy Cię i dzięki Ci składamy, Panie Boże: cała ziemia składa Ci uwielbienie.

My, Twoi słudzy sławimy Cię głosami Proroków i z chórem Apostołów jako Ojca i Pana życia, wszelkiej formy życia, które jedynie od Ciebie pochodzi.

Uznajemy w Tobie, Przenajświętsza Trójco, źródło i początek naszego powołania: Ojcze, myślałeś o nas, chciałeś nas i umiowałeś od wieków; Synu, wybrałeś nas i powołałeś do uczestnictwa w Twym jedynym i odwiecznym kapłaństwie; Duchu Święty, obdarzyłeś nas swoimi darami i konsekrowałeś nas świętym namaszczeniem.

Panie czasu i dziejów, Ty doprowadziłeś nas do progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, byśmy byli świadkami zbawienia, którego dokonałeś dla dobra całej ludzkości.

Jako Kościół głoszący Twoją chwałę błagamy Cię: niech nigdy nie zabraknie świętych kapłanów w służbie Ewangelii; niech rozbrzmiewa w każdej katedrze i każdym zakątku świata uroczysty hymn Veni, Creator Spiritus, Przyjdz, Duchu Stworzycielu!

Przyjdz i rozpal w nowych pokoleniach ludzi młodych, zwanych do pracy w winnicy Pańskiej, pragnienie szerzenia królestwa Bożego aż po krańce ziemi.

A Ty, Maryjo, Matko Chrystusa, która wraz z Apostołem Janem przyjęłaś nas pod krzyżem jako swych synów umiłowanych, czuwaj nieustannie nad naszym powołaniem.

Tobie zawieramy te lata posługiwania, jakie z Bożej Opatrzności nam jeszcze zostały.

Bądź z nami i prowadź nas po drogach świata na spotkanie z ludźmi, odkupionymi Krwią Twego Syna.

Pomagaj nam do końca pełnić wolę Jezusa, który narodził się z Ciebie dla zbawienia człowieka.

O Chryste, Tyś naszą nadzieją!

(Jan Paweł II)

⇒ str. 1 wspólnota, którą On założył na fundamencie św. Piotra.

W dzisiejszej liturgii słowa apostoł narodów mówi o tym, co robił zanim wszedł do Kościoła: *Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, jak w żarliwości o judaizm przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowaniu tradycji moich przodków* (Ga 1, 11 – 19). Najpierw był tym, który usiłował zniszczyć Kościół, kiedy jednak Chrystus wkroczył w jego życie i obdarzył go łaską nawrócenia, stał się nie tylko synem Kościoła, ale wielkim wojownikiem poświęcającym się bez reszty dziełu głoszenia Dobrej Nowiny.

Obecnie jesteśmy świadkami sytuacji, w której część ludzi stwierdza, że już nie potrzebują Kościoła, inni usiłują go niszczyć i przekonywać ludzi, że Kościół to już przeżytek. Jednak jego odrzucenie zawsze staje się dla człowieka fatalnym wyrokiem a często wejściem do świata wiecznej pustki i bólu, wobec grozy którego nawet obóz koncentracyjny w Sztutowie wypada błado... Obyśmy kochali Kościół i potrafili dawać o nim zawsze dobre świadectwo.

ks. Zbigniew Zachorek

Aptekarska saga RODU KOŚMIDRÓW

Lech Kośmider jest mieszkańcem Istebnej. Pochodzi z rodziny aptekarskiej. Jego ojciec Władysław w 1929 r. otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie tytuł magistra farmacji. Wuj Antoni, brat ojca także był farmaceutą, jak i siostra matki, która ukończyła kursy przygotowujące do pracy w tym zawodzie. W 1936 roku Władysław Kośmider zakupił aptekę w Ustroniu. Poza gotowymi lekarstwami można w niej było kupić pijawki, a laboratorium apteczne realizowało zamówienia m.in. na farby, kleje, ołówki do pisania na szkle, bądź środki grzybobójcze. W czasie okupacji Władysława aresztowano i osadzono w obozach koncentracyjnych Dachau i Mauthausen-Gusen. Po powrocie z obozu już w lipcu 1945 roku uruchamia ponownie swoją ustronńską aptekę, którą 6 lat później uspołeczniono. Mimo tego Władysława Kośmidra powołano na stanowisko kierownicze, które pełnił do przejścia na emeryturę, tj. do roku 1971. Był wielkim społecznikiem. Posiadał liczne odznaczenia zawodowe i społeczne.

Lech, jako najstarszy syn poszedł w ślady ojca. Studia farmaceutyczne ukończył na Akademii Medycznej w Krakowie w roku 1963. Pracował w aptekach „Pod Zamkiem” w Cieszynie i w Wiśle Centrum. Od 1965 r. związany jest z Istebną, gdzie do roku 1991 był kierownikiem apteki, a żona Agnieszka pełniła funkcję zastępcy.

Kontynuując działalność swojego poprzednika magistra farmacji, farmakologa Wiśnieckiego, prowadził jednocześnie laboratorium analityczne. Udało mu się zdiagnozować przypadki wczesnej cukrzycy wśród mieszkańców Trójwsi. Jednocześnie zaangażował się w pracę społeczną na rzecz swojej gminy. Był radnym kilku kadencji, piastując funkcję wiceprzewodniczącego Gminnej Rady Narodowej. Był także radnym przy powiecie cieszyńskim. W gminie Istebna powołano go na przewodniczącego komitetów budowy przekazników telewizyjnych na Ochodziej i na Złotym Groniu. Pozyśkał wtedy wielu sponsorów m.in. z kopalń i przedsiębiorstw mających swoje ośrodki wczasowe na terenie gminy Istebnej.

Dziś te maszty służą telefonii komórkowej, telewizji satelitarnej, do połączeń internetowych i będą nadal służyć do przekazywania sygnałów nowych technologii. Obecnie urząd gminny na pewno wydałby ogromne środki pieniężne na zbudowanie takich obiektów.

Lech Kośmider w 1991 roku odkupił od CEFARMU, wcześniej uspołecznioną rodzinną aptekę, którą nazwał „Pod Najadą”. Wraz z żoną rozpoczęli nowy etap życia zawodowego w Ustroniu.

W tym roku w kwietniu Lech ukończył 70 lat i kierowanie apteką powierzył swojej córce Barbarze, również farmaceutce. Długoletnim pracownikiem apteki jest i jego zięć Dariusz Szymański.

Mgr Lech Kośmider przez dwie kadencje był członkiem Beskidzkiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Bielsku-Białej, pełniąc funkcję przewodniczącego Komisji Koncesyjnej.

Za pracę zawodową i społeczną otrzymał wiele odznaczeń. Jednak najbardziej ceni sobie prestiżowy Medal im. prof. Bronisława Koskowskiego. Jest to największe uhonorowanie jego wieloletniej pracy na rzecz aptekarstwa polskie-

go.

Prywatnie Lech jest skromnym i bardzo życzliwym człowiekiem o wielkim i wrażliwym sercu. Cieszy się wśród pacjentów i przyjaciół ogromną estymą. Tak samo odbierana jest jego apteka w Ustroniu, która mieści się 140 lat w tym samym budynku. Obecnie jest to ul. 3 Maja 13. Wielką radość Jubilatowi sprawia fakt, że rodzinną tradycję chcą kontynuować jego wnuczka Karolina Kobielus i siostrzenica Maria Waszek, które już są studentkami.

Najlepiej odda klimat rodzinnej apteki wiersz napisany gwarą cieszyńską, mojego autorstwa „TOŁAST”.

Maria Nowak

*sagę oparto na materiałach historycznych opracowanych przez mgra Przemysława Korcza

TOŁAST

do przezocnego jubilata
Leszka Kośmidra z łokazyji
łukończynio 70 roków

Pón magister z łustronńskij aptyki,
co mo na wszycki boleści lyki
i na smarkani, i na krzipote,
aji na serce kropelki złote.
Lyków na półkach pełniucki rzyndy,
Znóndziesz baji:
szaróm maść – na spółeczne myndy.
Nowej generacyji też mo moc cetli
przidybzi tam niejeden letnik,
bo ji w choróbskach dobrze poradzi,
ludziska majóm go straszecznie radzi.
Jego babeczka też magisterka
w swojej profesyji niezwykle wielka.
Jak cie pichało kansi pod bokiem
zozdrziła na cie łuczonym łokiem.
Dobrała kapki, maść na mazani - pumógło!
Choć to miastowa, wielkucna pani
lyczyła bydło - zdrzistanóm krowe.
Wszystko!- sumując to jednym słowym.
Jakżeś już była łokropnie chora
„-uprzejmie proszę z receptą
przyjść od doktora.”

...Dziś „Pod Najadóm” działa Basieczka
Łod aptykorzy jest to cececzka.
Jinteres przeszoł już w młode ryncy
- hnet ło tej paniczce napiszym wyncyj.
Chociaż są czasy zwaryjowane
łusmiechem lyczy- jak balsóm rane.

Teraz łostatni powiem słoweczko
Łujcu Magistrze wnieśmy szkieleccko!
Tołast muszymy wypić za wielu
baji:
za łoddanego Wóm personelu!

08.04.2010

"Wybrałem Ciebie, Tyś moim sługą"

Dziesięć lat temu do Ciebie rzekł Pan.
Tyle już lat swą kapłańską posługą
Wywyższasz Ojca, przybliżając Go nam.
"Miłość nie zazdrości (...), nie szuka swego"*
- Taką miłością obdarzył Cię Bóg.
"Nie szuka poklasku (...), nie pamięta złego"*
Niechajby miłosierdziem Pan zawsze Cię wiódł.
Pragniemy Ci życzyć w swej służbie rozwoju,
Aby Twego ducha wciąż prowadził Pan
Ścieżką pełną miłości i pokoju,
Która wiedzie wprost do Niebieskich Bram.

*1 Kor 13, 4-5

Agnieszka Suchy

Ks. Zbigniew Zachorek obchodzi **10** rocznicę święceń kapłańskich.

Msza św. dziękczynno-błagalna z tej okazji będzie sprawowana w sobotę (12 czerwca) o godz. 18⁰⁰, na którą wszystkich zapraszamy.

Księdzu Zbyszkowi życzymy Bożego błogosławieństwa, darów Ducha Świętego, opieki Matki Bożej oraz samych dobrych owoców dalszej pracy duszpasterskiej.

REDAKCJA "Po górach, dolinach..."

Czy wiesz że...

...mija dziesięć lat od dnia, w którym nasza Parafia oddała się Sercu Jezusowemu?

Krółuj nam, Chryste... To wezwanie towarzyszyło nam przez cały tydzień nauk rekolekcyjnych głoszonych przez ojca Henryka Klimaja, przygotowujących do Intronizacji Najśw. Serca Pana Jezusa - w sercach wszystkich parafian.

Jako pierwszy oddał siebie i kapłanów Sercu Jezusowemu Ks. Proboszcz, potem Siostry Boromeuszki, przedstawiciele Rady Parafialnej, Urzędu Miasta, czciciele Maryi, seniorzy, młodzież, dzieci, nauczyciele, Służba Zdrowia, leśnicy, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, przedstawiciele zakładów pracy.

JUBILACI TYGODNIA

Władysław Pawełkiewicz
Jan Kobus

Irena Cwięczek
Irena Kuczera
Piotr Świeży

Fryderyk Winiarski
Grażyna Szwarz
Jan Lipowczan

Stefan Łuka
Wanda Stec
Danuta Świeży

Piotr Wiselka
Anna Szczepkowska

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.



Z życia parafii



• W sobotę został zawieszony w kościele żyrandol. Zdemontowano też kinkiety ze ścian. Przy wejściu do zakrystii jest nowa, kamienna kropielnica.

• W niedzielę, 30 maja, kazania głosił ks. Roman Siatka ze Zgromadzenia Świętej Rodziny. Mówił o działalności Apostolstwa Dobrej Śmierci. Po mszach była możliwość osobistej rozmowy z ks. Romanem i przystąpienia do Apostolstwa.

Przy drzwiach kościoła zbierano pieniądze na pomoc dla ofiar powodzi w Polsce.

• W ostatni poniedziałek miesiąca odbyło się spotkanie emerytów i rencistów naszej wspólnoty parafialnej - najpierw na mszy św., która była sprawowana w ich intencji a potem zostali zaproszeni przez Księdza Proboszcza do salki na kawę. Tym razem z zaproszenia skorzystało wyjątkowo dużo osób. Po krótkiej modlitwie wszystkich przywitał ks. Zbigniew Zachorek, pełniący rolę gospodarza. Przedstawił goszczącą w Ustroniu poetkę z Wrocławia, Halinę Turek-Krysztoforską, autorkę m.in. kilkudziesięciu tomików wierszy o Janie Pawle II, Benedykcie XVI. Napisała też wiersze o katastrofie pod Smoleńskiem, z czego dwa zaprezentowała. Podzieliła się również kilkoma poświęconymi śmierci Jana Pawła II oraz o Benedykcie XVI. Po wystąpieniu poetki głos zabrała p. Urszula Czyż, która po przedstawieniu historii Górki Klasztornej i w nawiązaniu do kazań goszczącego w naszej parafii w minioną niedzielę ks. Romana, po raz kolejny zachęcała do włączenia się w dzieło Apostolstwa Dobrej Śmierci.

• Od środy w prezbiterium jest nowa ambonka.

• W czwartek przeżyaliśmy radosny dzień Bożego Ciała. Dla wielu osób rozpoczął się od mszy św. o godz. 7³⁰, po której wyruszone na procesję, aby adorować Najświętszy sakrament i przy poszczególnych stacjach - ołtarzach rozważać tajemnicę Eucharystii.

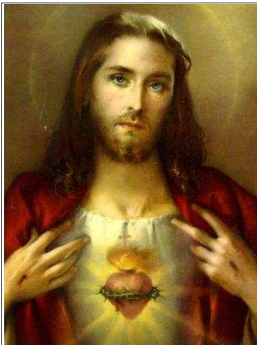
Procesja szła tradycyjną już trasą, zatrzymując się po raz pierwszy przy krzyżu na ul. Konopnickiej. Po odczytaniu Ewangelii Ksiądz Proboszcz, w czasie krótkiego kazania - mówiąc o istocie Eucharystii, nawoływał do pełnego uczestniczenia w niej poprzez przyjmowanie pokarmu, jakim jest Ciało Chrystusa - aby nim się umacniać. Drugi ołtarz został ustawiony na ul. Pięknej. Tam usłyszeliśmy zachętę, aby idąc przez życie nieść świadectwo o Chrystusie - zarówno swoim słowem, czynem czy decyzjami i wyborami, po prostu świadczili swoim życiem. Przy ołtarzu na Manhatanie przypomniana została rola Kościoła jako tego, który ma prawo a nawet obowiązek napominania wiernych, gdy oni źle postępują. Ostatni ołtarz usytuowany został na Rynku. Słowa, które warto zapamiętać to te zachęcające do czerpania radości w Chrystusie, wybierania drogi z Chrystusem i wybierania całej Ewangelii a nie jej fragmentów.

Przy każdym z ołtarzy zanoszona była modlitwa błagalna wyrażona w śpiewie pieśni „Święty Boże”. W ten sposób uznaliśmy Chrystusa jako jedyne Pana i Zbawiciela, tego, który może zaradzić wszystkim ludzkim problemom

Na zakończenie było błogosławieństwo Najśw. Sakramentem - udzielane ludziom i miejscu.

Jak zauważył Ksiądz Proboszcz w procesji, mimo dobrej, właściwej pogody - bez deszczu i upałów, szło mniej ludzi niż zwykle. Mniej też było dzieci spiących kwiaty i dzieci pierwszokomunijnych. Warta podkreślenia jest obecność Strażaków niosących baldachim, którzy niemal przez całą noc brali udział w zabezpieczaniu naszych domów przed zalaniem a mimo to zebrali siły i przyszli na procesję. Dziękujemy im za to.

Barbara Langhammer



Serce Jezusa - źródło wszelkiej pociechy

Czerwiec jest miesiącem kiedy w Kościele codziennie odprawiane są nabożeństwa, a do nas dolatuje śpiew Litanii do Serca Jezusowego. A tak w ogóle, to wtedy dużo mówi się o Tym Sercu. Czasem też słyszymy, zwłaszcza jak starsze osoby mówią: "idę na czerwcowe".

Czym jest "czerwcowe"?

Nabożeństwo ku czci Serca Jezusowego, popularnie zwane "czerwcowym" składa się z adoracji Najśw. Sakramentu oraz śpiewu lub recytacji Litanii do Najśw. Serca Pana Jezusa. Czerwiec jest miesiącem szczególnego kultu Serca Bożego. Prawdopodobnie dlatego czerwiec, że najważniejsze objawienie św. Małgorzacie Marii Alacogue miało miejsce w czerwcu. Wtedy też przypada Uroczystość Serca Jezusowego.

Litanię do Serca Pana Jezusa ułożyła francuska wizytka s. Joanna Magdalena Joly. Litania składa się z 33 wezwań dla upamiętnienia każdego roku ziemskiego życia Chrystusa. Ich treść wyraża zbawczy plan miłości Boga do człowieka.

Nabożeństwo czerwcowe jest pobożną praktyką przez którą wyrażamy nasze dziękczynienie za wielką miłość, którą Pan Jezus nas obdarza, oraz wynagradzamy Jezusowi te wszystkie krzywdy jakich doznaje z naszej strony, gdy odrzucamy Jego miłość.

W tradycji Kościoła za początek kultu Serca Bożego uważa się moment przebicia Jezusowego Serca na krzyżu, a tymi którzy wtedy uczcili to Serce byli apostołowie.

W czerwcu zagłębia się nad tajemnicą Serca Jezusa, w którym jest miejsce dla każdego, bo Ono jest pełne dobroci i miłości. Jedno z wezwań Litanii do Serca Jezusowego określa Serce Jezusa jako źródło wszelkiej pociechy. Każdy z nas potrzebuje pociechy, ponieważ wszyscy żyjący na tym świecie mamy mniejsze, lub większe zmartwienia i problemy. Doświadczamy różnych cierpień fizycznych - choroba, głód, zmęczenie, zimno; a czasem nawet cierpień duchowych - pokusy, wątpliwości, lęk, upokorzenie, strach przed śmiercią, nienawiść ze strony bliskich. Oczekujemy więc pociechy, która da trochę radości, podtrzyma na duchu i pomoże dalej żyć.

Wielu z nas szuka zatem pociechy, ale nie zawsze trafnie. Niektórzy jej szukają w zabawach, narkotykach, alkoholu, zmysłowości; czyli po prostu w grzechu. Ale ta droga nigdy nie da pocieszenia, wręcz odwrotnie. Inni zaś próbują znaleźć ukojenie u ludzi, ale jakże rzadko udaje spotkać dobrego, życzliwego, a zarazem mądrego człowieka. Ileż to razy natrafiamy na fałszywego przyjaciela. Natomiast, gdy nawet znajdziemy nam życzliwych, to są oni często bezradni...

Gdzie zatem możemy znaleźć prawdziwą pociechę?

Pociechę, wsparcie i zrozumienie możemy znaleźć tylko i wyłącznie w Sercu Pana Jezusa. To Sam Jezus chce dzielić się Swoją miłością z każdym z nas. Do jej naśladowania wzywa także i nas: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.* Pan Jezus dał też św. Małgorzacie obietnicę: *Będę pociechą dla wszystkich dusz mających nabożeństwo do mojego Serca.* Czy mając aż takie zapewnienie można z niego nie skorzystać? Można je odrzucić, ale jednak warto w każdym utrapieniu zwracać się do Serca

Jezusa, bo wtedy można usłyszeć w duszy głos Jezusa. "Nie bój się, nie lękaj się", "Kocham cię". A to da nam siły. Tylko Jezus może nam tak naprawdę pomóc, bo tylko On jeden zna wszelkie nasze problemy i utrapienia. On je zawsze widzi, tylko Jego Serce jest czułe i chce nam bezinteresownie pomagać. Jezus powiedział przecież "Nie zostawię was sierotami" i obietnicy dotrzymał. Został a nami w Najświętszym Sakramencie, abyśmy Go mieli w zasięgu naszego wzroku, serca i duszy.

Co więc mamy robić, aby dosięgła nas ta pociecha?

W Eucharystii mamy to Serce, któremu możemy oddać nasze troski i cierpienie, a w zamian doznać ukojenia. Pan Jezus patrzy na nas z Tabernakulum i zawsze na nas czeka. Tak Jezus zawsze pierwszy na nas czeka, dlatego powinniśmy często, chociaż na chwilę do Niego przychodzić. Zbliżyć się do Tego Serca w Tabernakulum; pokłonić się, oraz oddać Mu swoje problemy prosząc o pociechę. Jezus nam jej udzieli, ale nie zawsze w ten sam sposób. Raz ją znajdziemy przerzucając kartki religijnej książki, czy czytając Pismo św., to znów w słowach kapłana, spowiednika, lub też adorując Najśw. Sakrament.

Czym jest adoracja?

Adoracja - to wizyta, to spotkanie, to przekazywanie sobie wiadomości, pozdrowień, to zbliżenie się do Jezusa, aby oddać Mu naszą miłość i ofiarować serce, to oddanie czci Bogu, to wielka modlitwa, to spotkanie duszy i całego naszego człowieczeństwa z Jezusem, to też trwanie w milczeniu ze wzrokiem utkwionym w Tabernakulum. Musimy tylko mieć tą świadomość, że w tej małej Hostii mieszka Ten, który wszystko uczynił i wszystko może. Możemy się jednak wpatrywać godzinami w ten biały opłatek i nie zobaczyć nic innego, jak tylko kawałek chleba, bo jest to niezwykle trudne, gdyż Jezusa można zobaczyć tylko oczyma wiary i odczuć tylko sercem. To nie Bóg ma się nam ukazać, lecz to my mamy zobaczyć Boga, a wówczas On pozwoli się doświadczyć.

Patrząc na twarz Chrystusa oznacza zezwolić Mu na działanie w naszym życiu, na dotknięcie naszego zranionego serca Jego Miłością i Miłosierdziem i trwać w Jego miłości. Jeśli w Hostii odkryjemy Jezusa, jeśli będziemy Go często przyjmować do serca, adorować, rozmyślać o tym co Chrystus dla nas uczynił, możemy być pewni, że doznamy pociechy, bo to właśnie Serce Jezusa jest źródłem pociechy.

Żaden z papieży nie mówił tak dużo o nabożeństwie do Serca Jezusa, jak Jan Paweł II, który wykorzystywał każdą okazję, by w swoim nauczaniu rozwijać kult Serca Bożego. Wyznał nam też, że *Tajemnica Chrystusowego Serca przemawiała do mnie od młodych lat.* Z okazji stulecia poświęcenia ludzkości Najśw. Sercu Pana Jezusa skierował w Warszawy 11 czerwca 1999 r. orędzie do całego Kościoła zatytułowane "Bóg objawia Swą miłość w Sercu Chrystusa". A w kolejnym liście napisze: *Pielęgnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa.* Pielęgnujmy więc kult Serca Jezusowego, bierzmy udział w nabożeństwach ku Jego czci, adorujmy i trwajmy w bliskości Serca Bożego. Pamiętajmy jednak, że Serce Chrystusa należy wielbić i kochać zawsze, nie tylko w miesiącu poświęconym Jego Sercu. Jezus stale na nas czeka i obficie wlewa w nasze serca pokój oraz rozdaje wszelkie pociechy. Klękajmy przed Tym Sercem, tulmy się do Niego, niech nas obmywa Jego Krew, a w uszach delikatnym, ale wyraźnym akordem brzmią słowa: *Adoracja - serce przy Sercu, oczy wpatrzone w Jezusa i uszy otwarte na przyjęcie nawet najcichszego szeptu Umiłowanego. Nie szukaj oparcia ani pociechy poza Mną. Ja tobie wystarczę, Ja pomagam.* ["Rozmowy z moim Panem" - s. T. Chomieniec].

opr. Maria Pelc - Łańcut

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl